Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 11 (293) 22. marca 1930 Rok VII.



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI WŚRÓD RODZINY

Historyk, kreślący charakterystyczne rysy portretu duchowego Pierwszego Marszałka Polski, nie będzie mógł pominąć Jego zamiłowania życia rodzinnego, niezwykłej serdeczności, z jaką Komendant odnosi się do swojej Małżonki i obu córek, Wandy i Jadwigi. Wśród niezliczonych fotografji Marsz. Piłsudskiego te, które pokazują Go wśród rodziny, są i będą w narodzie polskim niewątpliwie najpopularniejsze.

PRZESILENIE GABINETOWE



Posiedzenie Sejmu w dniu 14 marca w czasie przemówienia p. premjera Bartla, oświadczającego, że cały rząd solidaryzuje się z pp. min. Prystorem i Czerwińskim. Na trybunie p. premjer Bartel (1), przewodniczący marsz. Daszyński (2), na prawo na drugim planie Rada ministrów. Siedzą (od ściany ku środkowi sali) pp. min. Zaleski, Kwiatkowski, Matakiewicz, w drugim rzędzie w tym samym porządku pp. min. Matuszewski, Dutkiewicz, Czerwiński, Prystor, za nimi stoi min. Kühn, a w trzecim rzędzie trzeci siedzi p. min. Boerner.



P. poseł Róg (x) (Wyzwolenie), wygłaszający z trybuny protest Centrolewu przeciwko mowie p. premjera Bartla w Senacie.



P. poseł Żuławski (x) (P. P. S. C. K. W.), motywujący z trybuny wniosek o wyrażenie p. min. pracy i opieki społecznej Prystorowi wotum nieufności. Na ławach ministerjalnych siedzi pierwszy od ściany p. premjer Bartel (xx).



P. min. spraw wewn. Józewski (1) opuszcza gmach sejm. w dn. 14 bm. Obok p. poseł Kościałkowski (2).



P. prem. Bartel (x) opuszcza gmach sejm. w dn. 14 bm. po ogłoszeniu przerwy obiadowej.





P. min. kom. Kühn (1) przy wyjściu z gmachu sejm. w dn. 14 bm. w towarzystwie nacz. Dobruckiego (2).



P. min. pr. i op. społ. Prystor (1) wychodzi z Sejmu z p. dyr. dep. pol. min. spr. wewn. płk. Stamirowskim (2).



Ostatnie posiedzenie Senatu przed wybuchem przesilenia gabinetowego. Przewodniczy obradom p. wicemarszałek Gliwic (1), na ławach ministerjalnych p. minister skarbu Matuszewski (2), na trybunie p. senator Radomski (3).

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

P. min. spraw zagran. dr. August Zaleski przy wyjściu z gmachu sejmowego w dniu 14 b. m.

Uroczystości Horthy'ego w Budapeszcie



Z wielkich uroczystości z okazji 10-lecia rządów admirała Mikołaja Horthy'ego, jako regenta Węgier, podajemy tutaj scenę hołdu, jaki mu (x) w wspaniałym gmachu parlamentu w Budapeszcie złożyło przedstawicielstwo narodowe Węgier.

Reichstag przyjął pakt Younga



Po długiej dyskusji sejm Rzeszy Niemieckiej przyjął dn. 22 b. m. 265 głosami przeciw 192 układ haski, regulujący sprawę wypłaty sum reparacyjnych. Zdjęcie przedstawia posiedzenie Reichstagu w chwili, gdy prez. Loewe (x) po skończonej dyskusji przy naprężonej uwadze wszystkich członków sejmu ogłasza rezultat tego ważnego głosowania.



Prez. Doumergue na terenie powodziowym we Francji. Zniknął z twarzy prez. Rzpltej francuskiej p. Gastona Doumergue (x) zwykły, charakteryzujący go na wszystkich fotografjach uśmiech w chwili, w gdy w towarzystwie premjera p. Tardieu i innych członków rządu zwiedzał w miejscowości Reynies straszliwe skutki żywiołowej katastrofy powodzi, którą zilustrowaliśmy szczegółowo w poprzednim numerze.



Mack Garray
(Stany Zjednoczone).



Emil Francqui
(Belgja).



Dr. Luther
(Niemcy).



Moreau
(Francja).

Finansowa likwidacja wielkiej wojny światowej.

W bieżącym miesiącu nastąpi urzędowe otwarcie Banku Międzypaństwowego, który ma przyjąć na siebie przekazywanie wpłaconych przez Niemcy rat reparacyjnych poszczególnym państwom zwycięskim. Na dalszym planie jest reorganizacja tego banku, jako pewnego rodzaju nadrzędnej instytucji ponad bankami państwowemi poszczególnych państw. Siedzibą banku będzie Bazylea (Szwajcarja), gdzie jego biura mieścić się będą narazie w hotelu Savoy, zanim bank nie otrzyma swego własnego gmachu. Według statutów każde z zainteresowanych państw wysyła do Rady nadzorczej swego przedstawiciela, przyczem pożądane jest, by był nim dyrektor banku narodowego danego państwa. Narazie znane są nazwiska przedstawicieli głównych państw: Stanów Zjednoczonych, których delegat Mack Garray jest zarazem prezydentem Rady nadzorczej, Belgji, Niemiec, Francji i Anglji. Również i Polska będzie miała prawo wysłania do Rady nadzorczej swego przedstawiciela. Podajemy tutaj widok tymczasowej siedziby banku w Bazylei oraz portretów delegatów pięciu najważniejszych państw.

Presse Photo N. D.



Hotel Savoy w Bazylei.



Montague Norman
(Wielka Brytanja).

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI



Dnia 17 b. m., podajemy nawet dokładnie godzinę, bo fakt to ogromnej doniosłości: o godz. 6·30 wieczór w sali głównej Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie odbył się uroczysty akt podpisania traktatu handlowego przez pełnomocników obu stron, a mianowicie: pp. posła Rzeszy Niemieckiej w Warszawie Ulricha Rauschera (1) i min. dr. Juljusza Twardowskiego (2). Po długich, bardzo długich więc rokowaniach, podczas których naprzemian to słońce świeciło, to ciemne chmury pokrywały widnokrąg, doszła do skutku umowa pomiędzy dwoma wielkimi sąsiednimi państwami o różnych przyrodzonych warunkach i różnej strukturze gospodarczej, co z natury rzeczy wskazuje im drogę nie walki konkurencyjnej, ale porozumienia się celem wzajemnego uzupełnienia się. Traktat z Niemcami odbije się niewątpliwie bardzo wydatnie na rozwoju naszego życia gospodarczego, już w najbliższej przyszłości. Rolnictwo polskie uzyska rynek zbytu dla płodów swojej kultury agrarnej i hodowlanej, przemysł polski natomiast będzie musiał się liczyć z obecnością na rynku niebezpiecznego rywala o wypróbowanej tradycją i ciągle naprzód postępującej technice i organizacji. Obu p. ministrom, którzy podpis swój pod ten ważny akt położyli, historja życia gospodarczego w Polsce przyzna, że reprezentując z natury rzeczy przedewszystkiem interesa swoich państw, lojalnie jednak poprzez piętrzące się trudności dążyli do wzajemnego porozumienia. Dodajmy, że przy tym akcie podpisywania traktatu obok pp. Rauschera i Twardowskiego byli obecni sekretarze delegacji niemieckiej i polskiej oraz członkowie delegacji polskiej, między nimi: nacz. wydz. zach. M. S. Z. Lipski (3), sekr. del. pol. Adamkiewicz (4), radca Taylor (5), zast. nacz. wydz. zach. M. S. Z. Lechnicki (6), dyrektor Rasiński (7). (Ag. Fot. „Światowida"; zdj. na pł. kraj „Alfa")

U dołu: **Kolejarze w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.** W dniu 16. bm. oddziały Kolej. Przysposobienia wojsk. przybyły ze sztandarami do belwederskiej rezydencji Marszałka Piłsudskiego, celem złożenia Mu hołdu.



Piłka nożna na śniegu. W Poznaniu odbyły się mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w ubiegłą niedzielę pierwsze tegoroczne zawody piłki nożnej, pomiędzy obecnym mistrzem Polski „Wartą" a „I. K. P.", (dawniej „I. F. C."). Match skończył się nieznaczną porażką Warty 2:3 (1:2).





Imieniny p. Prezydenta m. Poznania. Dnia 16-go b. m. w dzień imienin powszechną czcią otaczanego p. Prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, urzędnicy wszystkich przedsiębiorstw miejskich złożyli Mu, jako wyraz swych uczuć, wspaniały portret pendzla prof. Stanisława Kotwicz-Gilewskiego. Do solenizanta (x) przemówił imieniem urzędników p. dyr. Dziurzyński (xx).



Państwo Devey w Krakowie. Doradca finansowy rządu Rzpltej p. Dewey (1), przybył wraz z małżonką (2) i córką (3) do Krakowa, celem zwiedzenia zabytków tego miasta. W Bibljotece Jagiellońskiej p. Devey złożył na ręce rektora Uniw. Jag. p. Hoyera (4) wspaniały dar, 24-tomową „Encyclopaedia Britannica". Byli obecni również pp.: prezes Kostanecki (5), sekr. Kutrzeba (6) i inni.

CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI



Edison, mimo sędziwego wieku — liczy już przeszło 80 lat — jest ciągle jeszcze zajęty studjami i badaniami nad nowymi wynalazkami i wogóle utrzymuje żywy kontakt z nauką. Ostatnio Rollins College na Florydzie udzieliło mu (w środku grupy) dyplomu honorowego doktora tego uniwersytetu.



Noskowski Zygmunt, wybitny aktor charakterystyczny, twórca wielu pamiętnych w historji sceny polskiej oryginalnych kreacyj aktorskich, obchodził 18 b. m. w Teatrze Polskim w Poznaniu 30-lecie swojej działalności scenicznej. Jubilat w dniu tym odegrał swoją doskonałą rolę z „Walki kobiet".

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa"



Turczyński Józef, jeden z najznakomit. współczesnych pianistów polskich właśnie w obecnym sezonie pozyskał rozgłos w wielu krajach zagranicznych. Jego tournée artystyczne po Italji z koncertami w głównych miastach tego kraju. zyskało mu powszechny poklask zarówno u publiczności jak i u krytyki. Teraz prof. Turczyński udał się na północ, do krajów skandynawskich, gdzie również urządzi szereg recitali fortepianowych.



Aubert Janina i miljarder amer. **Nelson Morris** stanęli obecnie przed sądem paryskim w sprawie rozwodowej. Rozwodu żąda Morris na tej podstawie, że żona jego wbrew jego zakazowi występuje — z dużem powodzeniem — w paryskich kabaretach i musichallach. Panią Aubert broni słynny adwokat Boncour, do niedawna jeden z delegatów Francji do Ligi Narodów.



Jirasek Alojzy, najwybitniejszy obecnej doby powieściopisarz historyczny czeski, ur. w r. 1851, cieszący się w swej ojczyźnie ogromnem poważaniem, zwłaszcza od czasu, gdy przed ukończeniem wojny światowej wziął udział w walce o niepodległość Czech, zmarł w Pradze. Był on również tłumaczem utworów polskich na język czeski.

Central Europ. Press.



Gleitze Mercedes, angiel. pływaczka osiągnęła w pływalni w Liverpoolu rekord najdłuższego przebywania w wodzie a mianowicie przez 31 godzin bez przerwy. Po dokonaniu tego wyczynu sportowego musiano ją bezwładną zanieść do hotelu.



Marja Krystyna, infantka hiszpańska, wstąpiła obecnie jako sanitarjuszka do szpitala Czerwonego Krzyża w Madrycie, pierwsza z hiszpańskich księżniczek krwi, pełniąca tego rodzaju funkcje. R. Sennecke



Na lewo:

Hamerling Robert, zmarły w r. 1889 poeta niemiecki będzie w dniu 24 b. m. przedmiotem niezliczonych artykułów dziennikarskich z okazji setnego jubileuszu urodzin. Jego poematy epiczne, do których motywy czerpał przeważnie ze starożytności (n. p. „Aspasia") albo ze średniowiecza (n. p. „Albingensowie") były swego czasu ogromnie popularne nietylko w Niemczech, ale n. p. i w Polsce, gdzie znalazły wielu tłumaczów. Dzisiaj jednak sława ich bardzo przybladła. Odpowiadały one efektownością swych obrazów stylowi Makarta, łącząc z tym pierwiastkiem opisowym myśl i tendencję historjozoficzną w duchu ówczesnych ideałów wolnościowych.

Atlantic, Berlin

Sensacyjny proces o morderstwo w Przemyślu





Czytelnicy gazet od kilku już dni śledzą z najwyższem zainteresowaniem przebieg sensacyjnej rozprawy sądowej w Przemyślu, której przedmiotem jest śmierć ś. p. Rylskiej, właścicielki dóbr ziemskich, zamężnej w drugiem małżeństwie z majorem Rylskim. Sąd ma rozstrzygnąć, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też ś. p. Rylska padła ofiarą morderstwa, o które oskarżony jest jej drugi mąż. Podajemy tutaj na lewo trybunał oraz obrońcę oskarżonego p. dr. Landaua (1), i siedzącego na ławie oskarżonych mjr. Rylskiego (2) — na prawo zaś ławę przysięgłych, którzy ostatecznie orzekną o winie.



P. premjer dr. Bartel zwiedza domek stalowy pod Warszawą. P. premjer prof. Bartel (x) udał się ubiegłej niedzieli w towarzystwie p. o. szefa swego gabinetu por. Zaćwilichowskiego (1), do Grochowa pod Warszawą, celem zwiedzenia wzorowego domku stalowego, wykonanego przez firmę Rudzki. W zwiedzaniu wzięli udział również pp. min. rob. publ. Matakiewicz (2), oraz wiceprezes Banku Gosp. Kraj. gen. Maciszewski (3) i ks. Stan. Lubomirski (4).
Ag Fot. „Światowida" na pl. kraj „Alfa".



Sztandar kolejowego przysposobienia wojskowego. W ubiegłą niedzielę p. min. kom. inż. Kühn (x), wręczył sztandar prezesowi zarządu okręgowego warsz. kol. przysp. wojsk. p. Kogutowskiemu, który złożył uroczyste ślubowanie.



Na lewo: **Ks. biskup Bandurski w Warszawie.** Powitany na dworcu przez pp. płk. Wieniawę-Długoszewskiego (1), prez. dyr. kol. warszaw. inż. Bienieckiego (2), przybył w ubiegłą sobotę do Warszawy ks. biskup Bandurski (x) w związku z niedzielnemi uroczystościami poświęcenia sztandaru kol. przysp. wojsk. Ag. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".

Wielkie zaburzenia komunistyczne w Nowym Yorku



Tłumna manifestacja bezrobotnych na Union Square w Nowym Yorku. R. Sennecke, Berlin.



Policja konna, opróżniająca w Nowym Yorku ulice przedmieść z demonstrantów. The New York Times

BOLSZEWICY nie ustają w propagandzie przewrotowej w całym świecie. Obok systematycznej akcji, z dnia na dzień przez zaprzedanych im agitatorów uprawianej, urządzają raz po raz osobne „dnie“, w których agitacja ta ma szczególnie silnie się rozwinąć i wyjść na ulicę.

Takim dniem był ostatnio 6. marca, nazwany przez bolszewików „Dniem Głodu“, mimo że właśnie w tej nazwie uwidoczniła się cała różnica pomiędzy bądź co bądź ku normalnemu stanowi zmierzającą resztą świata a niszczoną przez rząd bolszewicki Rosją.

Jeżeli w Europie i Ameryce, pod rządami „burżuazji“ są niestety jednostki cierpiące głód, to cóż dopiero mówić o głodzie, dotykającym w Rosji całe setki tysięcy i miljony ludności. Toteż w Europie bolszewicki „Dzień Głodu“ skończył się wszędzie zupełnem niepowodzeniem, jedynie w Ameryce, gdzie władze bezpieczeństwa były wypadkami zaskoczone, przyszło do wielkich zaburzeń, które ilustrujemy na podstawie pierwszych zdjęć otrzymanych z za Oceanu.



Masowe zebranie podburzonych przez bolszewików bezrobotnych, podczas przemówienia agitatora z trybuny (x). P. & A. Berlin.



Pogotowie straży bezpieczeństwa na zagrożonym placu. Funkcjonarjusze pogotowia zsiedli z samochodów i czuwają nad porządkiem. The New York Times, Berlin.

KAPELUSZ I FRYZURA



Bardzo ładny i modny kapelusz z jasnej słomki.

NIE ulega wątpliwości, że zachodzi najściślejszy związek pomiędzy uczesaniem jakiejś kobiety, a noszonym przez nią kapeluszem, przyczem ten ostatni musi być dostosowany do pierwszego, lub naodwrót.

Jak długo noszono kapelusze wciśnięte głęboko na czoło i zakrywające zupełnie włosy, tak długo święciła triumfy „garsonka", typowo męska fryzura o krótko ostrzyżonych włosach. Jednakże z chwilą, gdy hasłem mody stało się odsłanianie brwi, czoła, a nawet części włosów, z tą chwilą fryzura dostosowała się do modnych kapeluszy.

Wszystkie panie zapuszczają więc włosy, układają je w misterne loki, które następnie swobodnie wyglądają z pod kapelusza.

Na niedawnym konkursie fryzjerskim w Paryżu odznaczono wiele fryzur, które wszystkie były dosyć skomplikowane i polegały na pięknie utrefionych lokach.

Niektóre takie główki przypominają greckie posągi. Główki całe w lokach były modne za czasów napoleońskich i nosiły wówczas nazwę fryzury „à la Titus". Lato przyniesie nam kapelusze o bardzo wielkich rondach. Teraz jednak są nadal noszone małe fasony, odsłonięte od czoła i naciągnięte z pewną fantazją na prawe ucho. Lewa strona twarzy jest zupełnie odsłonięta, ucho przykryte jest włosami.

Podajemy najnowsze pomysły w dziedzinie fryzur i kapeluszy. *Jola.*



Modne uczesanie niema nic wspólnego z krótko ostrzyżoną męską głową.



Oto prawdziwie grecka główka z włosami ułożonymi w misterne pukle.



Twarzowy toczek z czarnej słomki i wstążki gros-grain.

Zapobiegajmy zanikaniu włosów.



Artystka filmowa Brygida Helm prezentuje swój piękny profil i ślicznie uczesaną główkę.

TURYŚCI U STÓP PIRAMID



Miejscowi przewodnicy w Gizeh w oczekiwaniu przyjazdu turystów, których oprowadzać będą po piramidach.



W południe przed gmachem Opery w Kairze, gdzie w obecnym sezonie odbywają się przedstawienia z udziałem wybitnych śpiewaków.

GDY w lecie r. 1798 młody generał Napoleon Bonaparte, palony żądzą zdobycia laurów zwycięzcy, miał rozpocząć w Egipcie rozstrzygający bój z Anglikami, zagrzał swoich żołnierzy krótkiem słowem o czterdziestu wiekach, które na nich spoglądają z wyżyn piramid. Te słowa były dla Francuzów istotnie najskuteczniejszą podnietą do walki nie na śmierć, ale na zwycięstwo. Czterdzieści wieków, patrzących na nich z wyżyn piramid — to było dla tych ludzi zaklęcie tajemnicze, sugestja niezbadanych wogóle tajemnic, kryjących się w tym kraju, gdzie stała niegdyś kolebka wszelkiej cywilizacji. I dla samego Napoleona, jak dla wszystkich jemu współczesnych, Egipt był wówczas jeszcze niezbadaną tajemnicą. Wszak właśnie dopiero od tej wyprawy egipskiej Bonapartego zaczyna się cała nowoczesna egiptologja, a ten, który odczytaniem hieroglifów miał ją i naukowo utwierdzić, i zarazem i w szerokich masach spopularyzować, Champollion, gdy Bonaparte stał pod piramidami, był dopiero nikomu nie znanym kilkuletnim chłopcem, swego epokowego odkrycia miał dokonać dopiero za ćwierć wieku.

Jakże się zmieniły rzeczy od tego czasu! I egiptologja i korzystająca z niej beletrystyka (n. p. niemiecki Ebers albo nasz Prus w „Faraonie"), w ostatnich czasach oczywiście także kino, odsłoniły wszystkie tajemnice Faraonów przed szerokiemi masami. Dzisiaj włóczą się po Egipcie w przejściowej porze pomiędzy zimą a wiosną całe stada turystów, dzisiaj koło piramid przejeżdżają tłumne autobusy i luksusowe limuzyny, wznoszą się wytworne hotele międzynarodowe, żerują na przybyszach z Europy i Ameryki rzesze tubylców, utrzymujących się z oprowadzania cudzoziemców i sprzedawania im rozmaitych, przeważnie fałszowanych pamiątek z Egiptu — ale też dzisiaj już słowami o czterdziestu wiekach, patrzących z wyżyn piramid nikogo nie wprawi się w niecodzienny nastrój. I Egipt musiał przejść zwykłe koleje tylu dawniejszych tajemnic, które nowoczesne ułatwienia techniczne uprzystępniły masom. Jeszcze trzymają się w swej tajemniczości niezdobyte twierdze świątyń Hindusów pod Himalajami, ale i te kiedyś zdobyte będą przez ludzi, walczących pod znakiem... Cooka. Bo dzisiaj droga do tych krajów jest jeszcze daleka i uciążliwa, wymaga znacznych kosztów i dłuższego czasu. Ale co będzie, gdy podróżowanie koleją i okrętem zastąpi zupełnie aparat lotniczy? Wtedy z Warszawy do piramid będzie się można dostać może za dwa dni a niewiele więcej czasu wymagać będzie podróż do Himalajów. Wtedy 40 wieków, patrzących z piramid egipskich nikomu już nie zaimponuje, raczej te piramidy dziwić się będą nowoczesnemu człowiekowi.



Barki handlowe na wodach Nilu.



Turysta odbywa trwożnie pierwszą próbę jazdy na wielbłądzie.

R. SENNECKE — BERLIN.



Na prawo: Aleja palmowa łącząca Kairo z Gizeh a idąca brzegiem Nilu.



W pobliżu piramid pod Gizeh.

Skąd płynie strumień złota

NOWY YORK i MILJARDERZY AMERYKAŃSCY.

Na lewo: Great Kanyon, jedno z ognisk ruchu ulicznego

Na lewo: Vinc. Astor

Poniżej: Giełda przy Wallstreet

John Rockefeller jun.

Na lewo: John Rockefeller sen.

W owalu poniżej: Zachód słońca nad sercem Nowego Yorku

Poniżej: Siedziba Standard Oil Company

U dołu z prawej strony: Drapacz chmur Chryslera

Na lewo: Henryk Ford

Poniżej: Ruch uliczny

Hotel New York — Wyżej w środku: Otto Kahn

Król kolejowy Vanderbilt

Król naftowy Dohany

Nowy York widziany od strony New Yersey

Na prawo: Pierpont Morgan — Wyżej: Andrew Mellon

BYŁO gospodarstwo uporządkowane, a nawet zasobne. Dom wznosił się na mocnych fundamentach, trwały dach zabezpieczał go od deszczu i wiatru, wewnątrz były wszystkie sprzęty, potrzebne do normalnego a nawet wygodnego życia. W pobliżu był cały szereg zabudowań gospodarczych, w nich liczny, starannie utrzymywany inwentarz żywy i martwy. Wokoło rozpościerały się urodzajne łąki i pastwiska, rosły drzewa owocowe, było podostatkiem wszelakiego warzywa. Słowem mieszkało się jak u Pana Boga za piecem, a chociaż od czasu do czasu skądś zdawało się grozić jakieś niebezpieczeństwo, chmury szczęśliwie rozchodziły się i znowu łagodne promienie słońca oświetlały to szczęście ludzkie.

Aż nagle przyszła straszliwa burza z grzmotami i piorunami, z błyskawicami, od których zatliły się pożary, z ulewą, od której wezbrały rzeki. Co dziesiątki lat ładu i spokoju i pracy nagromadziły, zniszczyło kilka godzin tej straszliwej zawieruchy.

Co teraz robić? Trzeba przecież żyć, a do życia potrzeba i dachu nad głową i pożywienia. Skąd to wziąć? Za co naprawić rozwalone ściany i podziurawione dachy, za co uzupełnić inwentarz, za co zasiać zniszczone pola, jeżeli się nie chce z głodu umierać? Na to trzeba pieniędzy. Samemu się ich niema, więc trzeba je pożyczyć u kogoś, kto ich ma tyle, że starczą mu nie dla niego tylko, ale i dla innych. Bo odbudować trzeba się przecież zaraz. Odbudować się trzeba i dla siebie i dla następnych pokoleń, więc jeżeli dzisiejsze pokolenie musi już samo ponosić pracę odbudowy, to słuszną jest rzeczą by jej koszta obciążyły nietylko tych, których owa katastrofa bezpośrednio dotknęła, ale i spadkobierców. Bo przecież rachunek prawdopodobieństwa mówi, że taka katastrofa jak tamta, jeśli się wogóle kiedy powtórzy, to chyba za długie, długie lata. Więc się zaciąga pożyczkę, ile możności długoterminową, za otrzymaną gotówkę przeprowadza się możliwie jak najszybciej odbudowę, amortyzację pożyczki rozkłada się na możliwie najwięcej lat.

W tej sytuacji zniszczonego gospodarstwa, potrzebującego do odbudowy natychmiastowej gotówki, znalazła się a poniekąd i znajduje się od czasu zakończenia wojny światowej aż do chwili dzisiejszej niemal cała Europa. A tym, który jej tej gotówki na odbudowę ma pożyczyć i pożycza, są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Zewsząd płynął do nich przez cztery lata wojenne strumień złota z Europy. W skarbcach rządowych i prywatnych instytucyj finansowych nagromadziło się go tyle, że gdyby nawet Europa nie była potrzebowała pożyczek amerykańskich, kapitaliści z za Oceanu z takiemi pożyczkami całemu światu narzucaliby się. Wszak nawet w naszych skromnych stosunkach polskich byliśmy i jesteśmy jeszcze obserwatorami faktu, że niektóre samorządy otrzymywały z łatwością pieniądze na najrozmaitsze inwestycje. Prawda, że były potem chwile, kiedy w tym strumieniu złota, teraz naodwrót z Ameryki ku Europie płynącym, były zastoje. I to trzeba także uwzględnić, że z krajów europejskich najszybciej finansowo odbudowała się Francja i dzisiaj gotuje się już do ponownego objęcia swej przedwojennej roli bankiera Europy. Niemniej jednak w stronę Ameryki zwracają się pożądania tych wszystkich, którym złoto jest potrzebne lub których tylko blask jego nęci. Postacie miljarderów amerykańskich nieraz fenomenalną swoją karjerą nie dają spać i ambitnym chłopcom i ryzykownym spekulantom dojrzałego już wieku. Wszystkie wydarzenia na rynku pieniężnym amerykańskim, wszystkie wstrząśnienia na słynnej giełdzie nowojorskiej na Wallstreet odbijają się natychmiast echem w naszej czcigodnej ale biednej Europie — do obrazu Ameryki, który ma każdy w oczach swej duszy obok olbrzymich drapaczów nieba, obok oszałamiającego ruchu samochodowego, należą i ci wielcy potentaci finansowi, których podpis na czeku dla niejednego państwa europejskiego jest życiodajnym.

JAK SIĘ ROBI KORKI?

TYLE się ich w codziennem życiu zużywa, tak je rzuca się, gdy są już niepotrzebne, tak się je uważa za rzecz powszednią, że doprawdy warto się zastanowić nad wcale daleką drogą, która do takiego małego korka prowadzi. Oczywiście wszystkie kory drzew mają w sobie coś z elementu nadającego się do fabrykacji korków. Ale używane powszechnie elastyczne korki wyrabiane są z kory jednego rodzaju drzewa tylko, t. zw. korkowego. Jego ojczyzną są kraje nad Morzem Śródziemnem. Dopiero gdy takie drzewo korkowe ma już 15 lat, zaczyna się zdejmować mu korę, raz na rok i to tylko w pasie wysokim mniej więcej na jeden metr. Następnego roku zdejmuje się temu samemu drzewu korę tych samych rozmiarów, a tymczasem na odartem z kory miejscu rośnie nowa, która potrzebuje mniej więcej pięciu lat, aby dojrzeć.

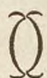
Zdejmowanie kory odbywa się w następujący sposób: Naprzód w odległości jednego metra robi się dwa okrągłe wcięcia wokoło pnia. Te główne linje łączy się poprzecznymi tak, że ma się kilka czterokątnych przestrzeni. Zdjęte z drzewa płaty kory układa się jeden na drugim, obciąża kamieniami i suszy. Potem związuje się je razem w kształcie bali i gotuje w kotłach. Potem albo ręcznie albo maszynowo wycina się z tych płyt korki dowolnej wielkości. Jednak nietylko korki uzyskuje się z drzew korkowych. Z tego samego źródła pochodzą inne także przedmioty, np. pierścienie ratownicze, przyrządy rybackie i t. p., pozatem zaś drzewo korkowe ma wielkie znaczenie przy fabrykacji linoleum.



W owalu: Jak zdejmuje się korę z drzew korkowych. FOT. CARLO DELIUS, NICE.

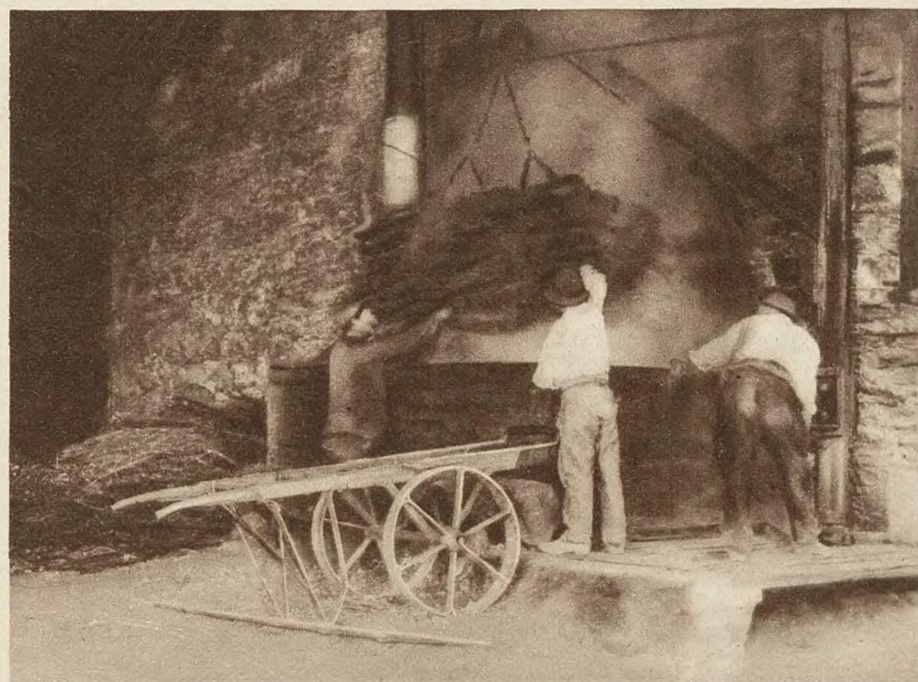


Uproszczony sposób zdejmowania kory w Algierze.



Poniżej: Składy bali korkowych pod gołem niebem.





Gotowanie związanych w bale płatów kory w kotłach.



Wnętrze fabryki korków, gdzie wycina się je z wielkich płatów.



Wygładzanie i sortowanie gotowych korków.

Prezydent Costa - republiki - Nueva

LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.



W kieszeni miał jeszcze pięćdziesiąt cztery pesety...

Wynajął pokoik w podrzędnym hotelu.

Znajdowało się tam łóżko, szafa i nocny stolik, na którym stał lichtarzyk ze świecą.

Myć się trzeba było pod studnią. Oczywiście, o ile kto miał ochotę.

Warunki najmu były nader korzystne. Pięć pesetów tygodniowo, płatnych z góry.

Oprócz wymienionego wyżej umeblowania, w pokoju znajdowało się lustro, przed którem można się było ubrać.

Była to praca nielada.

Śpiczasto wymanicurowane paznokcie zostawiały na szyji bolesne kresy. Kołnierzyk pochodził najwidoczniej z gatunku wężów „boa constrictor".

Pepe stwierdził z przekleństwem, że łatwie jest pochwycić rozbestwionego byka za rogi, niż zawiązać krawat. I to zawiązać w ten sposób, by krawat pozostał biały...

Na szczęście z pomocą pospieszyła mu stara gospodyni. Palce jej drżały z przejęcia, gdy pomagała w tualecie tak wytwornemu caballero.

Nareszcie Pepe był gotów.

Frak był odrobinę za ciasny, ale przecież to nic nie szkodzi.

— Alkade nazwałby mnie napewno „ekscelencją" — z dumą myślał sobie Pepe, patrząc w lustro.

Cylinder... widocznie głowa Pepa była nieco przyduża... A przecież był to największy rozmiar kapelusza, jak zapewniał sprzedający...

Pepe postanowił trzymać cylinder w ręce. Resztę pieniędzy włożył do kieszeni i dopiero wtedy zdecydował się wyjść na ulicę.

Oświetlenie wielkomiejskie Zarazy w niczem nie przypomina orgji świateł na bulwarach Paryża czy New Yorku.

Ale Pepe był oszołomiony.

Ten i ów obejrzał się za tą rosłą postacią we fraku, ale bez płaszcza — naogół jednak Pepe nie zwracał zbytniej uwagi.

Fałszem byłoby twierdzenie, że Pepe miał jakiś określony plan. Spacerował po ulicach ot tak, bez celu.

A jednak frak w pewien charakterystyczny sposób wpływa na samopoczucie. Choćby kołnierzyk ściskał szyję, dławiąc niemal, a lakierki piekły na stopach, przypominając najbardziej zastarzałe nagniotki.

Powoli chodził Pepe po Avenida de Marzo, nazwanej w ten sposób po przedostatniej rewolucji w r. 1921. Była to główna arterja.

Mnóstwo aut — tramwaje — wielu pieszych. Życie nocne Zarazy miało swą zasłużoną sławę, którą zawdzięczało właśnie ulicy — Avenida de Marzo.

Wszędzie pełno blasków, lśniące witryny, migotliwe reklamy.

Pepe przyglądał się nie bez zdziwienia. Zdziwienie to umacniało w nim dobre mniemanie o sobie samym.

Damy na wysokich obcasach mijały go, pozostawiając po sobie smugę tanich perfum. Gazeciarze z wrzaskiem przebiegali, wykrzykując nazwę sprzedawanej gazety:

— „Sol!" — „Sol!"

— „La Libertad!" „La Libertad!" — wołali inni.

Były to nazwy partyj, konserwatywnej i liberalnej. Oba te stronnictwa reprezentowały wymienione kolejno gazety.

Jeden z panów, spacerujących po bulwarze, skinął na chłopca:

— Daj no „La Libertad", mały! — i rzucił mu monetę.

— Pan czyta ten świstek? — spytał ironicznie drugi pan, spacerujący z tamtym pod rękę.

— Trzeba poznać poglądy przeciwnika, o ile ma się go zamiar pokonać — odparł, rozkładając gazetę.

— I ja muszę poznać poglądy Zarazy — zdecydował Pepe — miasto jest moim przeciwnikiem. Jestem zupełnie sam.

Jeszcze długo rozmyślał Pepe nad pojęciem „sam", włócząc się po ludnych ulicach Zarazy. A jednak samotność, to dobra rzecz.

Przynajmniej nikt nie zdradzi, nikt nie zawiedzie. Nikt nie okaże się gorszym, lub też słabszym, niż się pierwotnie przypuszczało. Poprostu na nikogo się nie liczy.

A jeśli kto chce przedsiębrać wielkie rzeczy, ten z pewnością musi być sam.

Gazeta reprezentuje poglądy miasta. Kupił więc Pepe zarówno „Sol", jak i „Libertad" i udał się do niewielkiej kawiarenki, by tam poznać się z zapatrywaniami stolicy.

Kelner przyniósł mu kawę, zachowując pełną umiaru grzeczności, jaką się stosuje zazwyczaj względem osób, co do których niewiadomo, czy reprezentują wszystko, czy też nic.

Od wielu lat Pepe nie miał gazety w ręce, aczkolwiek nie był analfabetą. Na polityce rozumiał się tylko tyle, ile usłyszał z ambony w okresie przedwyborczym, lub z okolicznościowych przemówień hrabiego.

Artykuł czołowy był pisany dość przystępnie. Był to płomienny atak na podeszłego wiekiem obecnego prezydenta, który — o ile autor miał słuszność — już oddawna kwalifikował się do domu starców.

Pepe przeczytał uważnie artykuł od deski do deski.

— Dlaczego mnie to nie przekonywa? — pomyślał ze zdziwieniem — przecież te słowa są tu po to napisane, aby innych przekonywać. Chyba, że ten co pisze, sam w to nie wierzy.

„La Libertad" — o dziwo, pisała w zupełnie podobnym duchu.

— „...jeżeli prezydent jest prawdziwym mężczyzną, a nie słabowitym staruszkiem, powinien przeprowadzić rewizję projektu".

— Co to znaczy? — myślał Pepe z przerażeniem — Może to sam prezydent tylko rozumie — może „Libertad" — co do mnie, to Bóg mi świadkiem, że ani w ząb...

Pepe złożył gazety, zapłacił i wyszedł znów na spacer po ulicach.

Sprawy były bardziej skomplikowane, niż się wydawało z początku. Przedewszystkiem trzeba poznać ludzi. Ludzi, którzy robią w „polityce".

Zamyślony skręcił w Calle Molina, przecznicę Avenida de Marzo i przystanął zdziwiony.

Przed jednym z pałacyków, rzęsiście oświetlonym, stanął długi rząd automobili.

Zgięci w ukłonach, wygalowani lokaje otwierali drzwiczki zatrzymujących się samochodów. Wysiadały wytworne damy w jedwabnych futrach, panowie w cylindrach i frakach.

A więc ubrani zupełnie tak samo, jak Pepe.

Poczuł dreszcz szczególnego podniecenia, przebiegający mrowiem po skórze.

Tam więc są ci ludzie, którzy wiedzą to, co właśnie Pepe wiedzieć pragnie...

Przestępował z nogi na na nogę, zakłopotany i przejęty.

I nagle — przebiegł na drugą stronę ulicy, powziąwszy niebywałą decyzję.

V.

Calle Molina jest to jedna z najelegantszych ulic Zarazy. Kończy się ślepym zaułkiem.

Oprócz gości pałacowych nie było widać nikogo. Samochody zatrzymywały się jeden po drugim i szybko zakręcając, ginęły w oddali.

— Jak to elegancko zajechać samochodem — westchnął Pepe.

Przeważnie były to prywatne wozy. Nagle zajechała taksówka.

Pepe widział, jak pani, spowinięta w płaszcz brokatowy, wyszła przed portal pałacu. Niewiele myśląc, wsiadł do auta z drugiej strony niezwłocznie wyszedł i po sekundzie wchodził po schodach za obcą damą, jak gdyby był razem z nią przyjechał.

Z najswobodniejszą miną na świecie, minął szereg zgiętych w ukłonie fagasów i wszedł do wspaniale oświetlonego salonu.

— Dlaczego nikogo to nie dziwi? — myślał ostatnim przebłyskiem strachu — przecież oni muszą spostrzec, że ja... ach, nonsens!...

Człowiek jest tym, za jakiego się podaje.

Pepe równie dobrze wyglądał na wytwornego caballero, jak ten jegomość z gębą mopsa, a piersią obwieszoną orderami. Albo jak ten długi dryblas z głową łysą, jak kolano.

Niespostrzeżenie obserwował zachowanie się innych gości i spostrzegł, że pomagają zdejmować okrycia damom i wraz z własnemi płaszczami i cylindrami oddają do garderoby, za co otrzymują numerek od służby.

Pepe poszedł ich śladem i zmieszał się z tłumem wchodzącym. Opanowało go niewiarygodnie męczące uczucie, że ma przynajmniej o dwie ręce za dużo.

Co tu robić z długiemi, zwisającemi i tak bardzo niepotrzebnemi przedmiotami, które każdy potrąca?

Nie mogąc w sobie pokonać obawy, że za chwilę ktoś go z tego gmachu sromotnie wyrzuci za kark, Pepe z męstwem wszedł do do przyległej sali.

Jakaś starsza pani w jasno szarej sukni, wyciętej niemal do brzucha, uśmiechnęła się do niego przyjaźnie i postąpiła o krok w jego stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TEATRU I FILMU



„Miss Polonia 1930“ w pierwszym polskim filmie dźwiękowym. P. Zofja Batycka wystąpi w pierwszym polskim filmie dźwiękowym „Moralność p. Dulskiej“ w roli Matyldy Sztrumpf, śpiewaczki kabaretowej. Film ten niebawem zostanie ukończony i ukaże się na ekranie.

Fot. Van Dyck, Warszawa



„Kiepski Szeląg“ Brunona Winawera na scenie krakowskiej. Najnowszą premjerą Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie była nowa sztuka popularnego komedjopisarza p. Winawera, z której podajemy tutaj scenę z aktu I. z pp. od lewej: Grolickim, Pawłowskim, Mielęcką, Leliwą i Turskim.

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na płytach kraj. „Alfa

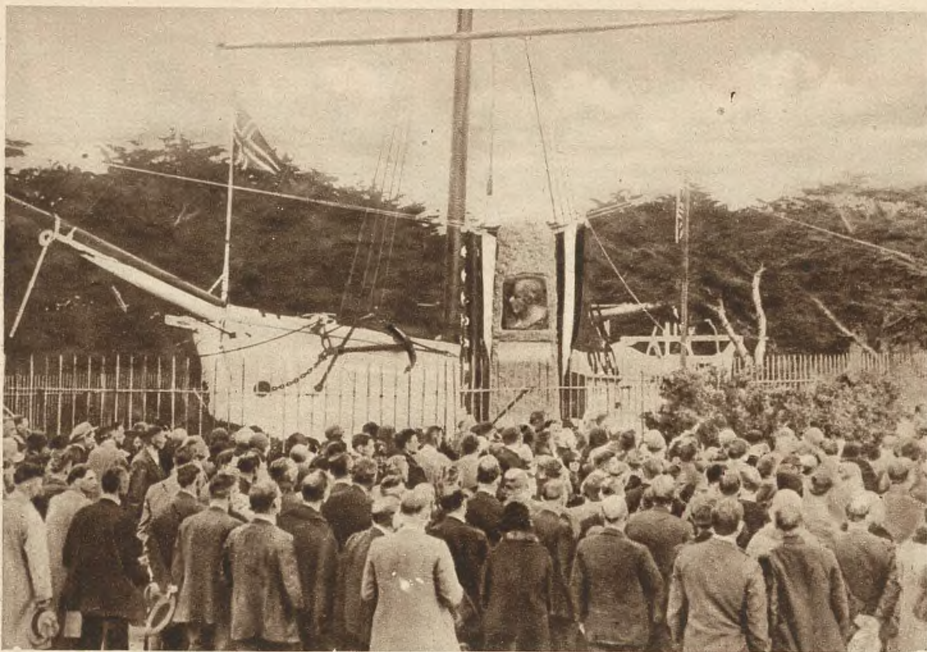




Z Opery poznańskiej. Najnowszą kreacją pierwszego tenora Opery poznańskiej p. St. Drabika jest partja Edgarda w starej, lecz zawsze popularnej „Łucji z Lamermooru“

Na lewo: **Z kabaretów warszawskich.** Teatrzyk „Wesoły Wieczór“ gra obecnie z dużem powodzeniem nową rewję pod tytułem „Pod Messalką“ z p. Lucyną Messal, oklaskiwaną rzęsiście w scenach zbiorowych z dorodnymi girls.

KRÓL SZWEDZKI W WATYKANIE





Powaga Stolicy Apostolskiej zyskuje w czasach powojennych coraz więcej na powadze. Pielgrzymują do Watykanu najwyżsi dostojnicy wszystkich państw całego świata. Ostatnio złożył hołd Ojcu świętemu król szwedzki Gustaw V (1), ze swoją córką księżniczką Ingrid (2), przyjęci przez przedstawicieli dworu papieskiego z tradycyjnym ceremonjałem. Keystone — Londyn.

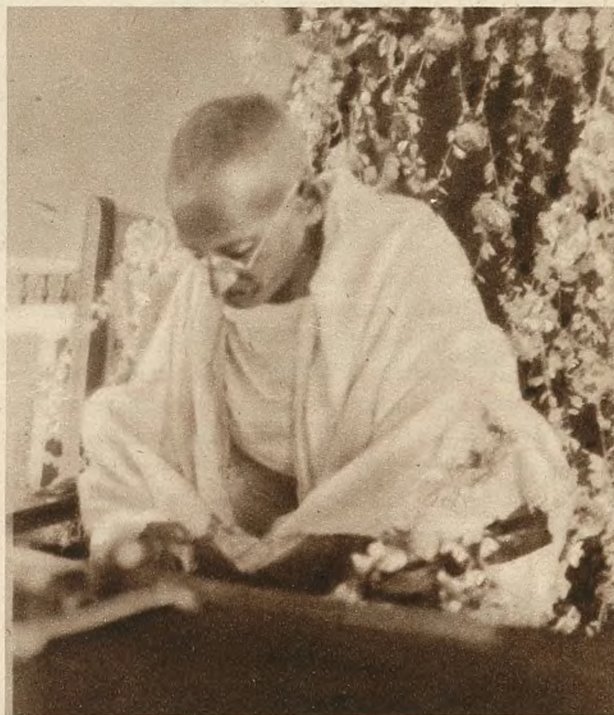


Pamięci ofiarnego podróżnika. Jak wiadomo R. Amundsen, słynny podróżnik, pierwszy zdobywca Bieguna Połudn., w chwili, gdy przyszły wieści o zaginięciu ekspedycji gen. Nobile do Bieguna Półn., pospieszył mu z pomocą, sam jednak zaginął bez wieści. W Golden Gate Park w San Francisco (St. Zj.) odbyło się niedawno poświęcenie pomnika ku czci ofiarnego podróżnika.

Dzień żałoby narodu niemieckiego. Na dzień 16 b. m. przypadło doroczne niemieckie żałobne święto narodowe, poświęcone pamięci poległych w wojnie światowej. Główna uroczystość odbyła się w uroczyście przybranej sali Reichstagu. Prezydent Hindenburg (x) po wyjściu z gmachu parlamentu był owacyjnie przyjmowany. Atlantic — Berlin.



I-szy ambasador Polski w Washingtonie. W tych dniach p. T. Filipowicz (1), dotychcz. poseł, odtąd zaś ambasador Rzpltej przy prezydencie St. Zjedn. złożył mu na audjencji listy uwierzytelniające, odprowadzony do rezydencji Hoovera przez p. F. White (2) podsekr. stanu.



Pod przewodem Ghandi'ego. Już rozpoczął się, pomyślany na wielką skalę ruch wolnościowy w Indjach Wschodnich. Przywódca jego Ghandi i tym razem trzyma się swojej zasadniczej tezy, że uwolnienie kraju z panowania angielskiego ma się odbyć zupełnie bez gwałtu. Sam jednak zapowiada, że każdego czasu przygotowany jest na to, iż Anglicy zamkną go w więzieniu. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że Mahometanie zachowują się nieprzyjaźnie wobec tego ruchu Hindusów.



Tragiczny koniec eks-dyktatora Hiszpanji. Zdetronizowani królowie, obaleni dyktatorzy, zazwyczaj albo padają ofiarą rewolucji, albo żyją po tej katastrofie długo jeszcze w spokoju jako „emeryci". Los zgotował eks-dyktatorowi Hiszpanji gen. Primo de Rivera inny epilog jego świetności i chwały. Skutkiem cukrzycy i choroby nerek generał zmarł w tych dniach nagle w Paryżu. Zwłoki jego zostały przewiezione do ojczyzny. Ag. Trampus.

Z najnowszej twórczości malarskiej w Polsce





Wystawa malarsko-architektoniczna w Zakopanem. W Zakopanem urządzono na rzecz Związku Przyjaciół Zakopanego wystawę malarsko-architektoniczną, mieszczącą się w tamtejszym hotelu „Bristol". Otwarcia dokonał p. starosta Skalecki w towarzystwie p. prez. Jamontta. Podajemy tutaj u góry fragment wnętrza tej interesującej wystawy, na prawo zaś jeden z najciekawszych eksponatów a mianowicie „Kobziarza" p. Marjana Hełm-Pirgo.
Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



Ze sztuki łódzkiej. Wśród tamtejszych artystów malarzy wybitne stanowisko zajmuje p. Wacław Dobrowolski, którego „Portret pani C." tutaj zamieszczamy.

U dołu:

Ze sztuki warszawskiej. Z otwartej w marcu wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie p. Stanisława Dybowskiego „Mostek".



Rzeczy ciekawe z całego świata



Egzotyczny władca. Im dalej na Wschód, tem ceremonjał dworski przedstawia się bardziej groteskowo. Oto n. p. jak sułtan państewka Maldives udaje się na oficjalną wizytę do gubernatora Ceylonu.

Presse Photo N. D. — Berlin.



Obchód ku czci słynnej sufrażystki. Podaliśmy już widok pomnika, wzniesionego w Londynie ku czci Emmeliny Pankhurst, bojowniczki za prawa polityczne kobiet angielskich. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się oczywiście pod znakiem równouprawnienia kobiet. P. Ethel Smythe dyrygowała orkiestrą policyjną.



Ciekawe odkrycie archeologiczne. Przy badaniach archeologicznych w miejscowości italskiej Vittorino, dawnego rzymskiego Amiternum, odkryto bardzo ciekawą płaskorzeźbę, przedstawiającą męczeństwo świętego Wiktoryna w roku 96. Porry-Pastorel.

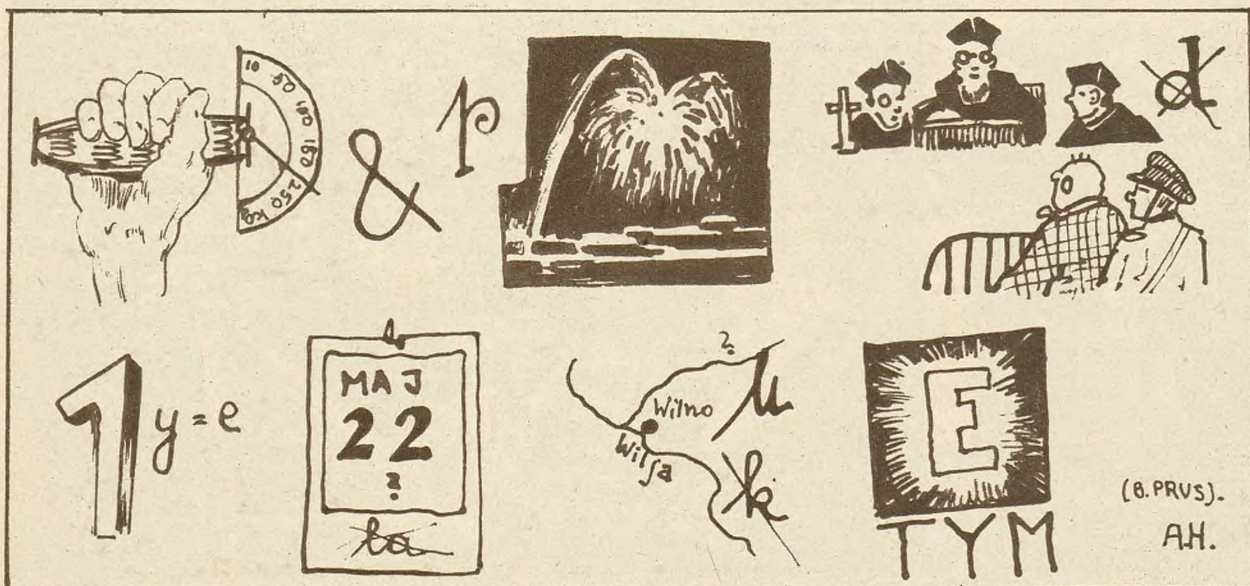


Obserwatorjum meteorologiczne na Zugspitze. Na najwyższej górze na obszarze Rzeszy niemieckiej, na Zugspitze (2.963 m. wys.) na granicy Tyrolu, gdzie znajduje się dotychczas bardzo prymitywne obserwatorjum meteorologiczne, którego widok tutaj podajemy, rozpoczęto budowę nowego gmachu, wyposażonego w najnowsze urządzenia potrzebne do tego rodzaju badań. Atlantic.



Słynna gwiazda filmowa w Davos. Rozgłośna jasno ruda gwiazda ekranu, wywodząca się podobno z Węgier, rozkoszuje się obecnie wiosennem słońcem wśród śniegów w Davos. (Na leżaku na prawo).

Rebus



Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszego rebusa redakcja „Światowida“ przeznacza **przytrzymywacz na kwiaty doniczkowe.** Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 29 marca b. r.

Poradnik dla amatorów fotografów

Ten sam, czy nie? Proszę uważnie obejrzeć załączone dwa obrazki — czy są takie same, czy nie? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tak, ale gdy przyjrzeć się bliżej, zauważymy, że wprawdzie są podobne, ale nie identyczne. Jest to przykład, jak szybko należy się decydować, gdy zdejmuje się obrazki rodzajowe. W niniejszym wypadku oba są względnie dobre, ale też między jednem a drugiem zdjęciem nie upłynęło więcej niż 10 sekund, no i obaj ludzie nie zauważyli fotografa — gdyby było inaczej, drugie zdjęcie napewnoby się nie dało zrobić.

W chwili zorjentowania się, że grupa ta stanowi dobry motyw, zostało dokonane pierwsze zdjęcie. Ale równocześnie z naciśnięciem migawki przyszła świadomość, że nie wszystko w układzie motywu jest dobrze, a w pierwszej linji konie są zbyt zakryte przez ludzi.

W tej chwili jeden koń się ruszył, a równocześnie fotograf posunął się parę kroków w bok — w efekcie koń wyszedł dobrze, ale zato ludzie znaleźli się na tle pnia drzewa, co nie jest korzystne, a w dodatku jeden z nich już coś zauważył, co go skłoniło do zwrócenia głowy w kierunku aparatu.

Który obrazek jest lepszy? W tym wypadku oba są równie dobre, ale nagół przy tego rodzaju zdjęciach bywa znacznie gorzej. Dlatego przy rodzaju szybka decyzja i pewność w operowaniu kamerą decyduje o wszystkiem. *Dr. Tad. Cyprian.*


Krótka pogawędka.
Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek., F. 6,3.


To samo w 10 sekund później.

Rozwiązanie z Nr. 8

Ziemia klejnot drogi, kto jej strzeże nie będzie ubogi.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 8 nadesłali:

L. Wąsowski Stanisławów, T. Woźny Warszawa, E. Brzozowska Wilno, M. Wojtynowska Bydgoszcz, Z. Walterówna Kraków, M. Niewiadomska Kraków, P. Mech Zamszańskie, St. Mucha Kraków, M. Sławnicki Łuniniec, W. Jaukszówna Otorowa, „Ryśka“ Drohobycz, H. Mokrzycka Drohobycz, M. Chachlowska Kraków, „Duwita“ Wadowice, Kazimierz D. Drohobycz, M. Stabiszewski Bystra, I. Drezner Wilno, Z. Czarnobej Słonim, J. Nodzyńska Kraków, L. Mieszalska Radom, E. Jackowska Borysław, Kanfojski Poznań, Z. Tietz Warszawa, S. Mikowska Warszawa, M. Mikowska Warszawa, J. Brulińska Lwów, R. Lewicka Wojniłów, H. Dworecka Kielce, M. Mystkowska Kraków, K. Gnoińska Bochnia, M. Kacenelenbogen Łomża, M. Szuberowa Sambor, J. Antonowiczowa Równe, A. Terajewicz Warszawa, J. Lewick-Stanisławów, F. Krajowska-Kukiel Warszawa, A. Rotiter Kraków, Z. Boulangè Baczków, Z. Mukułowska Kułaczkowo, E. Giel Kielce, L. Pleskaczówna Drohobycz, W. Potocki Grodno, St. Klimczakowa Złoczów, M. Molicka Zbąszyń, M. Misiołek Drohobycz, J. Fiałkiewicz Kielce, L. Skowron Będzin, H. Opielińska Środa, I. Królewska Tarnów, J. Grzęda Gniezno, R. M. Rzeszów, E. Dzierżanowska Warszawa, J. Zalewska Warszawa, H. Ohrymowicz Warszawa, H. Łapińska Warszawa, **T. Pęczkowski Trzebinia,** F. Szumańska Lublin, M. Szymczakiewicz Kraków, T. Czeszkowicz Kraków, G. Hermanowski Kraków, K. Nałęcki Warszawa, J. Wiśniewski Warszawa, M. Batowski Lwów, J. Szafran Lwów, J. Witkowski Lwów, M. Kowalski Lwów, Fr. Lenarczyk Lwów, Fr. Malinko Toruń, G. Singer Bydgoszcz.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Teodora Pęczkowskiego z Trzebini. Redakcja „Światowida“ przeszle mu nagrodę w postaci teczki na akta z końcem tego miesiąca pocztą.

Ponieważ rebus był bardzo łatwy, nie uwzględnialiśmy rozwiązań nawet z jednym błędem.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 11 z dn. 22-go marca 1930 roku.

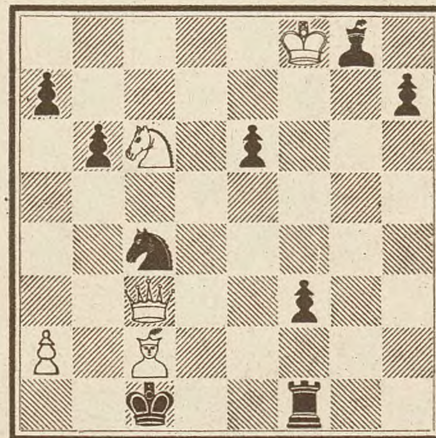


Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. E. Palkoska („Nationaltidende“ 1927).

Czarne: Kc1, Wf1, Gg8, Sc4, piona: a7, b6, e6, f3, h7. (9).



Białe: Kf8, Dc3, Gc2, Sc6, pion: a2. (5).

3-chodówka. 5 + 9 = 14.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki Dra E. Palkoski: 1. a4!

I. 1... a5 2. S—d4 S—d2 3. D—a3 **x.**

II. 1... e5 2. S—b4 S—b2 3. D—e3 **x.**

Do celu nie prowadzi: 1. S—b4? z powodu: 1. S—e5!, ani też: **1. S—d4?** z powodu 1. S—a5?

PARTJA

Białe: **Dr. M. Vidmar** Czarne: **H. Kmoch**
grana w międzynarodowym turnieju w San Remo z początkiem b. r.

OBRONA INDYJSKA

1. d4 S—f6	20. S—e3 **(9)** exf4
2. c4 e6	21. gxf4 Wd—e8
3. S—f3 b6	22. Se—d5 G—g7
4. g3 G—b7	23. Sxf6! Sxf6
5. G—g2 G—e7	24. Sc—d5 Sxd5
6. 0—0 0—0 **(1)**	25. cxd5 **(10)** W-c7 **(11)**
7. D—c2 **(2)** c5 **(3)**	26. Gxg7 Kxg7
8. dxc5 Gxc5 **(4)**	27. D—f2! G—c8
9. S—c3 G—e7 **(5)**	28. e5! Wc—e7
10. e4 d6	29. e6! **(12)** fxe6
11. b3 Sb—d7	30. dxe6 Gxe6 **(13)**
12. G—b2 a6 **(6)**	31. D—d4 K—g8 **(14)**
13. Wa—c1 D—c7	32. G—c6 G—d7 **(15)**
14. Wf—e1 Wa—c8	33. G—d5 G—e6
15. D—e2 Wf—d8	34. Wxe6 Wxe6
16. Wa—d1 **(7)** G—f8	35. D—c4!
17. S—d4! D—b8	
18. f4 e5 **(8)**	**Czarne poddały**
19. S—f5 g6	**się. (16).**

UWAGI

(1) Bardzo znana pozycja! Czarne mają zamiar w razie 7. S—c3 skonsolidować swą grę przez S—e4!

(2) Gdyby 7. G—e4 to 8. D—b3, poczem 9. S—c3. Vidmar w bardzo pomysłowy sposób usiłuje zawładnąć polem e4.

(3) Najlepszym sposobem obrony jest polecone przez Dra Tartakowera: 7. S—c6, 8. S—c8 d5!

(4) Zasługiwało na rozpatrzenie: 8. bxc5!

(5) Czarne planują d6, do przeprowadzenia zaś tego planu potrzebny jest goniec za pionami (e7) celem ewentualnej obrony skrzydła króla.

(6) Nietyłko jako przygotowanie D—c7, lecz także z groźbą zaatakowania centralnego piona e4 z kontratakiem b5.

(7) Białe ubezpieczyły się przeciw b5, udaremniając zarazem próbę oswobodzenia d5. Obie strony ukończyły rozwój partji, pozycja Białych jest nieco lepszą, lecz droga do wyzyskania swej przewagi jeszcze żmudna i trudna.

(8) Czarne nie dopuszczają do e5 i f5.

(9) Vidmar opanował pole d5.

(10) Białe mają bardzo silne centrum, podczas gdy pozycja przeciwnika po stronie damy uległa znacznemu osłabieniu. Wymiana skoczków w tych warunkach nie była w stanie złamać ataku Białych. Dycydujący cios dopiero teraz zostanie wykonany.

(11) Celem podwojenia wież na linji c i ochrony skrzydła króla.

(12) Bardzo silnem było też 29. D—h4 dxe5, 30. d6!, lecz pusunięcie w partji jest jeszcze lepszem.

(13) Gdyby 30. Wxe6 to 31. D—d4 K—h5 i Czarne byłyby narażone na wielkie niebezpieczeństwa zewsząd.

(14) Jeżeli 31. K—f7 to 32. f5! n. p. Gxf5 33. G—d5! G—e6, 34. Wxe6 Wxe6, 35. W—f1 K—g8, 36. D—c4! z wygraną Białych.

Gdyby zaś 32. gxf to 33. G—f3 zapewniało Białym zwycięski atak.

(15) Do tej samej pozycji mogłyby prowadzić cofnięcie się wieży 33. Wxe6 Wxe6 34. G—d5.

(16) Czarne nie mogą obronić wieży n. p. 35. K—f7 36. W—e1 i dama czarna byłaby uwięzioną (36. D—c8, 37. Dxc8 Wxc8, 38. Gxe6).

WILHELM TELL



— Bój się Boga! Adasiu! Strzeliłeś braciszkowi prosto w brzuch!
— My się bawimy w Wilhelma Tella, a on właśnie już zjadł jabłko.

NIEPOROZUMIENIE



— Ile razy widzę męża mojej siostry, doznaję dziwnej radości...
— No, no...
— ...radości, że to nie jest mój mąż.

SMUTNE HOROSKOPY



— Piszą w gazecie, że na przyszłość dzienniki będą zastąpione przez radjo.
— Bój się Boga, a w cóż ja biedak będę zawijał śledzie?

WYŚCIGI W KRAJACH EGZOTYCZNYCH



Imitacja starożytnych wyścigów kwadryg



Piłka nożna z jajami strusimi



Steeple-chase na żółwiach

Czytelników i Przyjaciół „Światowida“ upraszamy przy zakupnach o powoływanie się na ogłoszenia zamieszczane w naszym tygodniku.





„ŚWIATOWID“ WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telef. 11-98, 44-50, 32-92.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor:
MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

PRZEDWIOŚNIE SPORTOWE

Z pierwszymi podmuchami wiosny budzi się i sport wiosenny. W Anglji zazwyczaj dają mu początek. Już obecnie w miejscowości Henley nad Tamizą ćwiczy drużyna wioślarska ze słynnego uniwersyteckiego miasta Cambridge, by godnie wystąpić na zbliżających się pierwszych wielkich zawodach wioślarskich.

Wide World Photos, Paris

